

Z dziennika emerytowanej aktorki

Rafał Węgrzyniak

Na piątą książkę Zofii Kucówny złożyły się pozbawione dat wypisy z jej dziennika prowadzonego w latach 2000–2008.

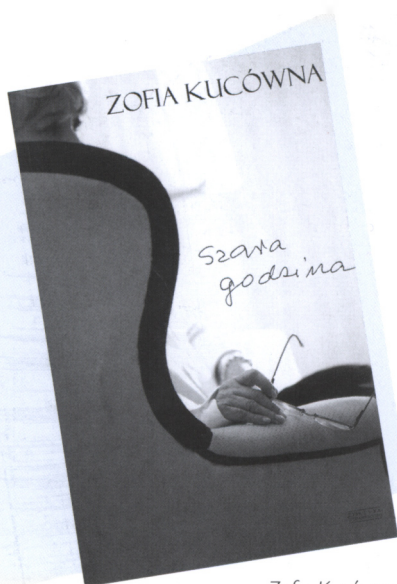
Wcześniej ukazały się tomy *Zatrzymać czas* (1990), *Zdarzenia potoczne* (1993) i *Zapach szminki* (2000) oraz wydany w tym samym roku zbiór felietonów *Opowieści moje. Szara godzinę* otwiera relacja z rozmowy z dyrektorem Teatru Współczesnego w Warszawie, Maciejem Englertem, który zaproponował Kucównie przejście na emeryturę; jednak aktorka występowała na tej scenie, z którą była związana od 1986, jeszcze do 2006 r. W końcowych partiach książki Kucówna odnotowała zaś swe odejście z Akademii Teatralnej w Warszawie, gdzie od 1988 r. uczyła aktorstwa. Tytułowa *Szara godzina* to bowiem pora dnia poprzedzająca zmierzch.

• Urodzona w 1933 r., czyli zbliżająca się obecnie do wieku osiemdziesięciu lat, Kucówna oswajała się w diarystycznych zapiskach ze stopniowym ograniczaniem pracy zawodowej i społecznej, dolegliwościami starości, odchodzeniem rówieśników i perspektywą śmierci. Chociaż w czasie sporządzania notatek ciągle była aktywna. Nie tylko grała w spektaklach z repertuaru Współczesnego i impresaryjnych bądź w serialach telewizyjnych, kształciła adeptów aktorstwa i opiekowała się nestorami; ale podróżowała do Radziejowic, Buska, Sopotu lub Nałęczowa; odbyła pielgrzymkę do Rzymu i w Castel Gandolfo dostała zaszczytu bezpośredniego spotkania z ciężko już chorym papieżem Janem Pawłem II.

• Regularnie odwiedzała Skolimów z ramienia Związku Artystów Scen Polskich, doglądając Domu Starego Aktora. Konflikt w ZASP, wywołany doprowadzeniem przez prezesa Kazimierza Kaczora i skarbnika Cezarego Morawskiego do wielomilionowych strat finansowych, jest jednym z ważniejszych wątków *Szarej godziny*. Zofia Kucówna broniła Kaczora, natomiast jego następcy w latach 2002–05, Olgierdowi Łukaszewiczowi pojawiającemu się w notatkach wyłącznie jako Prezes, zarzucała „patetyczny fanatyzm” i „savonarolizm”. Na znak protestu przeciwko jego postępowaniu aktorka nawet zrezygnowała z przynależności do ZASP. Podobnie komentując życie polityczne, Kucówna sprzeciwiała się lustracji czy rozliczaniu za zachowania oportunistyczne w okresie PRL. Dlatego negatywnie oceniała rządy Prawa i Sprawiedliwości w latach 2005–07, a solidaryzowała się z ówczesnym protestem pielęgniarek przed siedzibą Urzędu Rady Ministrów oraz w jego wnętrzu.

• Przy okazji spotkań z bratem i wspólnych wojaży do miejsc, w których niegdyś żyli, powraca do brutalnie zakończonego we wrześniu 1939 r. dzieciństwa spędzonego w garnizonowym miasteczku Komorów koło Ostrowi Mazowieckiej. W Komorowie znajdowała się Szkoła Podchorążych Piechoty, gdzie ojciec aktorki był wykładowcą. Jego udział w wojskowej konspiracji stał się przyczyną przeprowadzki całej rodziny jesienią 1942 r. do Krakowa na żydowski Kazimierz. Kucówna rozpamiętuje swoje i otoczenia reakcje na śmierć głodową sowieckich żołnierzy wziętych przez Niemców do niewoli latem 1941 r., zagładę Żydów i nazistowską propagandę dotyczącą zbrodni katyńskiej. Wspomina również powojenną naukę w Liceum Sztuk Plastycznych w Krakowie w związku ze zjazdem absolwentów, z powodu zaś dwu wizyt w Lublinie – sezon 1958/59 przepracowany w tamtejszym teatrze.

• Wielokrotnie przywołuje cienie zmarłych twórców. Odtwarza biografię Kazimierza Iłkowińskiego; jej dokonania starała się propagować w monodramie *Osobisty sekretarz Marszałka od czasu do czasu pisze wiersze*. Przypomina dorobek Ireny Babel, która jako reżyser i kierownik artystyczny Teatru Powszechnego w Warszawie w latach 1956–63 utorowała jej drogę na stołeczne sceny i doprowadziła do spotkania z Adamem Hanuszkiewiczem. Żegna zmarłą w Skolimowie Renę Tomaszewską, aktorkę i wieloletniego pedagoga warszawskiej szkoły teatralnej. Ponadto wspomina dramaturga Irenę Bołtuć, aktora Andrzeja



Zofia Kucówna
Szara godzina

Poznań: „Zysk i S-ka”, 2012

365 s.: il.; 24 cm. – Zł 34,90

792.071:929](438)*19/20“A/Z

Boguckiego i reżysera Konrada Swinarskiego, zarazem tłumacząc, dlaczego Hanuszkiewicz urządził mu w 1975 r. wojskowy pogrzeb. Śmierć Kazimierza Dejmka stała się pretekstem do nader pokrętniej obrony objęcia w 1968 r. przez Hanuszkiewicza dyrektora Teatru Narodowego. Kucówna podkreśla, że został za nią ukarany dyskryminacją „w niektórych salonach warszawskich do dzisiaj”.

- Pisząc o dziejach Teatru Powszechnego, utrzymuje, że Hanuszkiewicz w sytuacji remontu budynku, aby ratować zespół aktorski, doprowadził do jego połączenia z Narodowym. A kiedy w 1974 r. przebudowa Teatru Powszechnego dobiegła końca, Hanuszkiewicz jakoby negocjował z władzami powrót do niego wraz z oddaniem dyrektora Narodowego Dejmki. Niewiele wspólnego z prawdą ma też dygresja Kucówny poświęcona relacjom z krytykami teatralnymi. Sugeruje, że były one w okresie pracy w Narodowym poprawne, i wylicza drugorzędnych recenzentów, jak gdyby zapominając, iż czołowi krytycy deprecjonowali inscenizacje Hanuszkiewicza. Wprawdzie zaraz napomyka, że „Marta Fik wszystkie swoje paszkwile na Hanuszkiewicza pisała w bibliotece Teatru Narodowego, tuż obok jego gabinetu dyrektorskiego”, ale rzekomo „witali się ze sobą jak cywilizowani ludzie”. W rzeczywistości Hanuszkiewicz uniemożliwiał Fik oglądanie przedstawień w Narodowym, a w lutym 1980 r. zablokował publikację jej negatywnej recenzji w „Polityce”.
- Do współczesnego życia teatralnego była Kucówna nastawiona sceptycznie. Ubolewała nad zanikaniem wśród młodych aktorów umiejętności wyrazistego mówienia na scenie, zwłaszcza wiersza. Na przekór tej tendencji adeptów aktorstwa uczyła deklamować *Beniowskiego*. Nie akceptowała brutalizmu dominującego w przedstawieniach teatralnych, demonstrowania przemocy, patologii albo dewiacji. Odnosiła z uznaniem zaledwie trzy polskie spektakle oglądane w warszawskich teatrach: *Wymazywanie* Thomasa Bernharda w adaptacji Krystiana Lupy w Dramatycznym, *Hamleta* Stanisława Wyspiańskiego w inscenizacji Jerzego Grzegorzewskiego w Narodowym i zaprezentowany w Małym monodram Jerzego Treli oparty na *Wielkim kazaniu księdza Bernarda Leszka Kołakowskiego*.
- Tom zamyka dwuznaczna uwaga: „(...ciąg dalszy trwa...)”. Odnosi się ona zarówno do życia autorki, jak i jej dziennika. Zapewne więc należy się spodziewać kolejnych książek Kucówny. ☉